№. 126. w Srodę

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 3. Czerwca 1846.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył udzielić powszechną ozdobę honorową landwerom Grysce i Kowalczykowi, z 1 batalionu (poznańskiego) 18 pułku landwery.

Wrocław 18. Maja. — Gazeta wrocławska zawiera z Krakowa nowe doniesienie, potwierdzające zupłnie wieść, że 3 żołnierzy austryackich napadło na rabina Mosela w celu złupienia go; jeden z winnych nazajutrz został aresztowany ale wkrótce znowu uwolniony.

Wrocław 20. Maja. — Odebrałem z Krakowa list następujący datowany 18. Maja. »Teraz dochodzą nas pewne wiadomości, co się w Karpatach dzieje. Co się zdawało niepodobnem, jest istotną prawdą; w górach rozłożone są mocne oddziały powstańców. Jak powstańcy sami, tak i wojsko działa odpornie, chcąc ich albo na równinę wywabić albo głodem zniweczyć. Chłop, który dziwnym sposobem przez wszystkie kordony i straże się przemknął, opowiadał mi dzisiaj, że główna siła powstańców okazuje się w okolicy Nowego-targu, że patroule ciągną się od Galicyi wzdłuż Karpat, że przeszło pół mili Podgorza (tak się zowie kraj u spodu góry) dzierzą, że nakoniec posiadają miasteczko, którego nazwiska zapomniał. — Pomiędzy powstańcami znajduje się prawie równa liczba chłopów i szlachty, na ich czele stoi rzeczywiście Dembowski. Według Bskid obozuje kilku mnieszych zastępów. Niedawno stoczyła utarczkę w Zakopanych, należącéj do Pana Humulacza, przednia straż wojska austryackiego z powstańcami wysłanymi po żywność, w skutek któréj pierwsi, liczący do 300 ludzi, po niejakiéj stracie się cofnęli. Tak opowiadał mi chłop pochodzący z Nowego-targu. Powstańcy, dodał, kupują woły, wieprze, zboże itd. i płacą gotówką. — Ponieważ zaś i z innych okolic dostają potajemnie żywność, w tym względzie nie mają kłopotu. — Dnia 14., 15. 16. słyszeliśmy w Krakowie huk dział. Tyle jest rzeczą pewną, że zaszła potyczka pomiędzy Lanckoroną i Kalwarją-Zebrzydowską. — Jaki wypadek, niewiadomo, bo kommunikacya z Galicyą w tych dniach jeszcze więcéj utrudnioną została. I tu podwojono straże.«

Wrocław 30. Maja. — Targ na wełnę dosyć był ożywiony i sprzedano w tym dniu 8—9000 cetnarów wełny. Co się tyczy cen, nie polepszyły się w tym dniu, owszém wielu przedającch chętnie przystawało na ceny wczoraj im podawane. — Od przyszłego Sierpnia byliśmy przygotowani na spadanie cen wełny. Z początku mówiono o 8 tal. późniéj o 10—12 tal. a teraz nawet 12 do 15 tal. na cetnarze mniéj, w porównaniu do roku przeszłego. Niektórzy obliczają tę różnicę na procenta, rachunek zupełnie inny z tego wypada. Gdyż np. jeżeli w roku przeszłym kto 130 tal. otrzymał, a teraz $15\frac{0}{0}$ mniéj dostaje, ten powinien przedać centnar wełny za $110\frac{1}{2}$ tal., kto zaś 60 tal. dostał i oblicza $15\frac{0}{0}$, otrzymuje 51 tal. Gdyby zaś tak jeden jak drugi 15 tal. mniéj za centnar otrzymał, natenczas pierwszy przedał po 115 tal., a drugi po 45 tal. centnar. Ale rzecz się ma inaczéj, i zgadza się więcéj z prawdą i zasadami targu, kiedy ugoda stawa na $12-15\frac{0}{0}$, a to tym bardziéj, że średnia i pośledniejsza wełna nie tyle w cenach spada, co cienka i najcieńsza, począwszy od 80 tal. i wyżéj za centnar. — Zmiany w cenach wełny dotkliwsze jeszcze były w dawniejszych latach jak teraz tak dalece, że 1826. niekórzy posiadacze owczarń 40—50 tal. mniéj otrzymali jak w 1825. Straty poniesione nie są tak dotkliwe dla tych, którzy tanim sposobem owce swe utrzymać są w stanie, lecz których utrzymanie owiec wiele kosztuje, ci oczywiście tracą. Starać się przeto potrzeba, ażeby wełnę produkować, jak najtańszym sposobem, gdyż czasy są zmienne i łatwo mogą spekulujących o straty nie powetowane przyprawić. Przyznać należy, że kupcy w tym roku mają niezaprzeczone korzyści, ceny są tanie i produkt bardzo piękny.

Neisse 28. Maja. — Wczoraj odprowadzono ztąd pod eskortą dwóch wojskowych K. Lissowskiego do Krakowa, dla wydania go komissyi śledczéj. Wiadomości z Berlina, zbijają okoliczności aresztowania Lissowskiego. Podług nich miał zostać aresztowanym Lissowski u studenta polskiego podejrzanego z zabiegi polityczne i dosyć długo bawił w Berlinie. Jeżeli rzecz ta zgadza się z prawdą, sam sobie zaszkodził. Równie wydano ztąd młodego hrabiego de la Vaux. Miał otrzymać od swego ojca list, w którym było powiedziano, że go tak wielka nie czeka kara w Krakowie, gdyż jego przewinienie jest małe. Według zaś opowiadań najmłodszego Skarzyńskiego, miał on sam prosić o pozwolenie do powrotu. Teraz tylko

Druga korespondencya z Kotowa.

Suum cuique. —

Jak każde rzemiosło, każde zatrudnienie i praca mają swoje przyjemności i zalety, tak i gospodarstwo w całem znaczeniu wyrazu tego, posiada własności, które w równi chodzą z innémi najchwalebniejszémi i najpiękniejszemi zatrudnieniami; lecz ponieważ ono wymaga, jak wszystkie inne, głowy umiejącéj wszystko złe i dobre naprzód obrachować i przewidzieć, powinni zatém tylko ludzie z usposobieniem ku temu celowi zdatném zawodowi gospodarczemu się poświęcać, nadmieniam, jeżeli chcę sobie zasłużyć (chcę bowiem mówić o urzędnikach gospodarstwa) na imie dobrych gospodarzy i sług.

Gdy jednakowoż po większéj części zupełnie przeciwnie rzeczy te stoją, przedsięwziąłem lotem błyskawicy przebiedz następstwa czyli wypływy jakie się widzieć dają ze złego usposobienia i z nieodpowiadających celów, do jakich wielu urzędników gospodarstwa głównie dąży, i jakich to usposobień po największéj części są owi urzędnicy, bądźto pełnomocnicy (komisarze) bądźto ekonomowie (zarządzcy) bądźto nareszcie i pisarze; — nie od rzeczy też tu będzie i cokolwiek o ich prowadzeniu się, czyli pożyciu domowém powiedzieć. —

Służba, wiesz każdy, jest to rzecz nie najlepsza i nie bardzo w smak przypadająca (życzyłbym każdemu, kto może, tejże, jaka bądź, niepodejmować), — może jednakowoż i ona mieć swoje poszanowanie, swoją powagę — lecz zależy naturalnie od samych nas, którzy albo możemy na takowe przymioty przez swoje dobre i wierne branie się, zasłużyć, albo stać się niegodnymi tychże; — bo czyż może bydź większą zaletą człowieka, jak nosić imie ùczciwego, a przytém moralnego. Są to dwie rzeczy, które stanowią każdego największe bogactwo, przed którém inne materyalne wartości żadnéj mieć nie powinny. Lecz zdajemy się o tém zupełnie zapominać! Przekroczenia, jakich się dopuszczamy, powinnyby nas prawda usunąć z rzędu ludzi poczciwych, lecz malowane liski, umiemy barwę naturalną przywdziewać, w któréj staramy się za najlepszych uchodzić. —

Czyż na to podejmujemy się naszych dobrodziejów, chlebodawców w zatrudnieniach gospodarczych wyręczać, czyli czyż na to utrzymanie w nich mieć chcemy, aby o ile możności zysk niesprawiedliwy dla ciebie ze szkodą onych, ciągnąć?? — Czyż możemy się spodziewać kiedykolwiek, iż nam to na dobre wyjdzie, i że przez to byt nasz ustalimy? — o nigdy! — bo czy prędzéj czy późniéj zawsze oliwa na wierzch wyjdzie, a w tenczas o sromoto, o zgrozo, co nas czeka?? — wstyd, hańba — pogarda. — Bądźmy więc wszyscy, jacy tylko jesteśmy i z jakiego stanu pochodzimy, zawsze baczni na siebie, niech nas nie łudzą cudze bogactwa i szanujmy takie, jeżeli chcemy bydź spokojnymi na duszy i Bogu miłymi. — Żebractwa, tułactwa, kradzieże i t. p. są to następstwa, które wypływają z naszego przeciwnego brania się, czyli… niewierności.

Co zaś wyłącznie do nas samych należy, powinniśmy lepsze życie prowadzić; powinniśmy nie zapominać, iż z wędrówki naszéj kiedyś Bogu rachunek zdać będziem musieli. — Życie fizycznie i moralnie dobre jest bowiem drugą zaletą człowieka, która z uczciwością w parze chodzi, zaletą stanowiącą drugi skarb nasz nieoszacowany; — bądźmy ubodzy, nie posiadajmy nic więcéj jak tylko te dwie ręce do pracy, a bądźmy fizycznie i moralnie doskonałymi, ręczę, iż Bóg o nas pamiętać będzie, iż za szczęśliwych mieć się będziem mogli. Lecz i na te przymioty mało zważamy. — Żyjemy częstokroć, jakbyśmy nigdy ze świata schodzić nie myśleli, żyjemy mówię częstokroć gorzéj aniżeli poganie, którym

jeszcze znajduje się dziesięciu Polaków tu we więzieniu. — Pewien obywatel pisał tu do jednego mieszkańca, że sam na własne oczy widział, jak stracili Rossyanie wydanego im Polaka Bende. Według jego zaręczeń, odcięto Bendzie niedaleko granicy rękę na klocu, potém powieszono na szubienicy. Nie wiadomą jest rzeczą czyli ten obywatel też się niemyli co do osoby i bierze Bende za Jankowskiego, którego jeszcze dotąd nie stracono w podany sposób. Trudno rzecz tę sprawdzić, bo granica ściśle obsadzona i żadne prawie wiadomości do nas nie dochodzą.

Z Inowrocławia. — Młodzieniec, który się tu zastrzelił w więzieniu z powodu, iż miał być wydany Rossyi, nazywał się Józef Domeradzki, rodem z powiatu kujawskiego w Polsce kongressowéj; miał lat dopiero 24.

Z Pleszewa donosi gazeta wrocławska, iż w bliskości Pleszewa znajdują się Sierszewskie holendry. Gmina ta złożona z protestantów, nie miała dotąd kościoła, nie było nadziei, by rząd własnym kosztem wystawił kościół, przeto protestanci udali się do sąsiadów katolickich, którzy chojnie ich w zasiłki opatrzyli. I tak pan Taczanowski z Sławoszewa dał 5000 cegieł palon. i 10 kloców drzewa, Mycielski z Dembna 10,000 cegieł palon. i 15 kloców, Mycielska z Żerkowa 10 kloców, Rembowski z Miniszewa dwa kloce i 1000 cegieł. Dzięki tym dobroczynnym opiekunom za ich czułe serca, gmina sierszewska otrzyma kościół, którego dotąd nie było.— Rozporządzenie względem wydalenia wychodzców polskich, którzy przybyli podczas zawieszenia kartelu z Rossyą, wchodzi teraz w zastósowanie, a mianowicie przeciw szlachcie, nie zaś przeciw roboczéj klassie. Dwie osoby otrzymały rozkaz do wydalenia się z tego powiatu.

Toruń, d. 22. Maja. — Tutejsi kupcy oświadczyli najwyższéj władzy swe życzenia, które jednak nie zostały spełnione. Podrzędne pytania załatwione zostały, ale nie masz nadziei, by handel z Polską i Rossyą został ożywiony. Nasz rząd starał się przynieść ulgę naszemu handlowi, ale wszystkie zabiegi rozbijają się o systemat administracyi rossyjskiéj. Rząd przecie nie ustaje pracować nad zasileniem naszego handlu i wezwał tutejszych kupców do podania projektów, któreby skuteczniejszemi się okazały jak dotychczasowe.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, d. 28. Maja. — W Nowéj Alexandryi (Puławach) odbytym został obrzęd poświecenia kaplicy rzymsko-katolickiéj. Celebrował JW. JX. Tomaszewski biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiéj; który wrócił do Warszawy.

W tych dniach rozstał się z tym światem w Petersburgu śp. JO. Franciszek Xawery książę Drucki Lubecki, rzeczywisty radca tajny, członek rady państwa, zasiadający w departamencie do spraw królestwa polskiego, niegdyś minister prezydujący w komissyi rządowéj przychodów i skarbu, oraz członek rady administratyjnéj tegoż królestwa, kawaler orderów: wielkiego krzyża Sgo Włodzimierza kl. 1., Śgo Alexandra Newskiego z brylantami, Orła białego, Śtéj Anny klassy 1., niemniéj orderów zagranicznych: Wielkiego krzyża orderu austryackiego Leopolda, Orła czerwonego pruskiego kl. 1. z brylantami, i saskiego Rucianéj korony. Żył lat 68. — Z hrabianki Del Campo Scipio, damy orderu Śtéj Katarzyny, z którą był związkiem małżeńskim połączony, książę Lubecki zostawia kilkoro dzieci.

A u s t r y a.

Salzburg, 24. Maja. — Dziś zrana odjechała ztąd cesarzowa rossyjska. Jedzie przez Linz, Pragę do Michałowic pod Kraków i w czasie téj podróży ośm razy nocować będzie, w Lambach, Freistadt, Taborze, Pradze, Weisskirchen, Białéj i Michałowicach. Cesarzowa jedzie pod przybraném nazwiskiem hrabiny Znameńskiéj.

Peszt, dnia 26. Maja. — Nowo obrany kanclerz węgierski, hrabia Apponyi, rozwija całą swą energią tak dalece, iż opozycya zwraca na niego baczne oko. Starania jego naprzód obrócone są na utworzenie silnéj większości konserwatystów w stanach, któraby zawsze z rządem trzymała i większe przynosiła owoce, niż dotąd. Galicyjskie wypadki okazały wszystkim stronnictwom potrzebę rzeczywistéj reformy stosunków chłopskich, i obok bezowocnych prac ostatniego sejmu węgierskiego, na którym opozycya miała większość za sobą, chciałby rząd austryacki zapomocą konserwatystów czyli arystokracyi zaprowadzić reformy w stanach niższych, a przezto je do siebie przywiązać. Tym sposobem gwarliwa opozycya straciłaby na swéj powadze w oczach gminu, któryby się w razie potrzeby tém silniéj łączył z rządem, widząc, że opozycya jest tylko opozycyą do opierania się choć najzbawienniejszym wnioskom, dla tego samego, że od rządu pochodzą. Przeciw temu zarzutowi występuje opozycya z całą siłą; oświadcza uroczyście, że chętnie reformy rządu wesprze, lubo na nich samych nie zaprzestanie. Franciszek Pulszki głowa opozycyi powiada, iż stronnictwu jego chodzi tylko o szczęście kraju. Nowy dach na starym zapadłym gmachu, świeża łata na staréj sukni na wiele się nie przyda. Chcemy gruntownéj, radykalnéj reformy, naprzód żądamy zupełnéj regulacyi stosunków kolonikalnych, zupełnego zniesienia pańszczyzny i danin w naturze, a jako środka do tego, zakładu kredytowego, z którego chłop odbierać może kapitał do wypłacenia się bez lichwiarskich procentów. To jest najdawniejsza zasada opozycyi teraźniejszéj, walka o nią zawiodła barona Wesselenyi do więzienia, wprzód aniżeli wypadki galicyjskie utwierdziły potrzebę rozwijania tego pytania. Daléj żądamy zniesienia wolności od podatków szlachty, pociągnięcia ich także do ponoszenia ciężarów domestykalnéj kassy, równego rozkładu podatków na wszystkie klassy mieszkańców kraju, w stosunku ich posiadłości do napraw krajowych, jako drog, kanałów, czyszczenia rzek, połączając z podatkami budżet, żadnych zaś podatków bez składania rachunków. Pod tą chorągwią wprawdzie pobili nas arystokraci, zwolennicy swobody swéj od podatków na ostatnim sejmie, lecz my na nowo łączymy się pod tą chorągwią. Żądamy daléj rewizyi praw kryminalnych, publicznego postępowania, rozpraw, sądów przysięgłych, rewizyi praw cywilnych Żądamy najswobodniejszéj ordynacyi miejskiéj, komitatowéj ustawy na zasadzie zastępstwa ludu, żądamy uregulowania taryfy celnéj na sejmie węgierskim. A jako korony tych wszystkich reform żądamy wolności prassy, któréj nam odmówiono ze względu na mniéj ukształconych pod względem politycznym Niemców i Sławian w prowincyach sąsiedzkich, bo sami już posiadamy wolność mowy na kongregacyach komitatowych. To jest program opozycyi, to są cele, do których zmierzamy. Jeżeli programat rządu jest szczuplejszy, to się porachujem; jeżeli hrabia Apponyi pragnie tego lub owego dokonać, poco mu starać się o utworzenie sztucznéj większości arystokratycznéj, po cóż milczkiem pracować nad dokonaniem swoich zamiarów. My się nie uganiamy za posadami, któremi rząd szafuje, pozostaniemy tak długo w opozycyi, aż program nasz zostanie wprowadzony w życie. Tymczasem spoglądamy na wszystkie środki rządowe polityczne podejrzliwem okiem, wypadków w Honth, Bihar i Kroacyi pochwalić nie możemy, a jeżeli hrabia Apponyi chce silny okazać charakter, niech silne swe czoło stawi i tym, co pragną Węgry zakląć w przeszłych wieków ciemnocie i jarzmie.

---

dziwić się nie można, bo ci nic o Bogu prawdziwym i o swojém przeznaczeniu nie wiedzą. —

Obchodzenie się ze swoimi podwładnymi musi następnie bydź takich niesumienne, nie zasługujące jak tylko na pogardę, na nieuszanowanie, a częstokroć na zawziętość i zemstę przy nadarzonéj sposobności. — Wiele nieszczęśliwych przykładów mamy, iż za podobne postępowanie już nie jednego krew o pomstę do Boga wzywa. — Ah! zastanówmy się nad sobą nadwładni i jeżeli jesteśmy wyżéj wymienionych przymiotów, przywar i błędów, porzućmy takowe, idźmy drogą otwartości, miłości i pokoju, a zasłużemy sobie na miłość wzajemną u drugich, u ludzi, a co ważniejsza u Boga. — Nie dajmy się mamić i łudzić przemijającemi przyjemnościami, nie dajmy się wodzić złemu, bo to wtrąci nas wotchłań bezdenną, z któréj się nigdy, a nigdy wydostać nie będziem w stanie. —

W końcu nie zaszkodzi nadmienić, iż powinniśmy więcéj sił naszych dokładać do dobra ogólnego, aby to, do czego wszyscy prawie dążą, i na czém wszystkich szczęście polega i co do ulepszenia stanu ludzi naszych, czyli chłopów wielce się przykłada — popierać — nie zaś wbrew przekonaniu tamę dobremu stawiać. — Dla czegoż bowiem np. ludzi pracujących mamy przymuszać do picia wódki i takową im, że tak powiem, w gębę lać! — Niebaczni! nie widzimyż, iż to wielce złe i okropne skutki za sobą pociąga! — Wszakże w początkach Towarzystwa Trzeźwości i Wstrzemięźliwości miło i błogo nam było patrzeć na tych, którzy oddawszy się całkiem temu obrzydłemu nałogowi — z takiego się otrząśli i stali się ludźmi, a nie zwierzami bezrozumnemi. — Jeżeli tak sobie postępować będziemy, zwłaszcza, jeżeli sami od używania téj trucizny się nie wstrzymamy, czegoż się po naszych ludziach spodziewać chcemy, którzy widząc swoich przełożonych nieumiarkowanych, innymi bydź nie mogą. — Chciejmy przecie raz z tych błędnych manowców i ścieżek krętych zejść na drogę utorowaną i prostą — jaką jeżeli postępować będziemy, szczęście nieoszacowane w pełném świetle w domach naszych ujrzemy. —

J. E. K.

Małpa konia ujeżdża. »Jeden z moich sąsiadów na wsi,« — opowiada pewien Anglik — »miał dla zabawy małpę, któréj wielką sprawiło przyjemność, jeżeli kiedy na jakiéj świni swojego pana wierzchem przejechać się mogła. Do tego wybierała ona sobie zawsze jednę, która jéj się najstosowniejszą pod wierzch zdawała, i wyskoczywszy na nią, biła ją tak niemiłosiernie, i uganiała tak długo, aż dopóki biedna świnia wcale biedz nie mogła. Ztąd padła taka trwoga na całe stado bezrogie, iż ile razy małpa zrana na podwórzu się okazała, zaraz powszechny kwik w trzodzie słyszeć się dawał. Około tegoż czasu pewien obywatel z sąsiedztwa kupił narowistego konia, którego nikt dosiąść nie mógł. »Nie wypada nic innego uczynić,« — ozwał się ktoś, słysząc narzekającego nato sąsiada — »jak wsadzić małpę na konia.« Od słowa przyszło do uczynku, i posadzono istotnie małpę na konia, dano jéj tęgi batog w łapę, a zapalona jeźdźczyni jęła konia tak mocno prażyć, iż on z bolu to dęba stawał, to wierzgał, to na różne sposoby się rzucał, lecz małpy z siebie zrzucić nie zdołał. Rozdziczały tém rumak zaczął się tarzać po ziemi, ale zaledwie na jednę stronę się przewrócił, już małpa była na drugiéj, tak, że i to nic mu nie pomogło. Zaczém pognał koń w las, i chciał przyczepioną sobie pod brzuchem małpę, na chaszczach z pod siebie odedrzeć; wszakże przy każdém niebezpieczeństwie umiała małpa tak szybko na wszystkie wywijać się i wyginać strony, że się jéj nic złego nie stało. Nakoniec umęczył się koń do tego stopnia, iż sam dobrowolnie do stajni przybiegł, szukając tam odczepki od małpy. Po jéj

Francya.

Paryż, 26. Maja. — Marszałek Bugeaud obstaje przy swéj dymissyi, przeto wysłany zostanie generał porucznik Rumigny, adjutant króla na intermistycznego gubernatora Algieryi, aż pytanie zostanie rozwiązane względem wyniesienia téj kolonii na wicekrólestwo pod księciem Aumale. Rumigny już raz zastępował generlnego gubernatora w Algierze.

W skutek zawartego układu Francyi z Chinami, przez któren zabezpieczono opiekę missionarzom chrześcijańskim, uda się znakomita liczba francuzkich duchownych do rozmaitych prowincyi chinskich.

Pogłoska upowszechniła się, że Ludwik Bonaparte uszedł z cytadeli w Ham.

Constitutionel umieścił dziś pewien rodzaj manifestu, w którym upomina obiorców opozycyi, aby się zjednoczyli przeciw ministerstwu Guizota.

Odbył się wielki przegląd wojska, liczącego blisko 30,000 żołnierza na polu marsowém w obec Ibrahima baszy, w najlepszym porządku.

Corsaire Satan powiada, że Abd el Kaderowi bardzo markotno, iż odwołano marszałka Bugeauda, a ze względu na rozdawanie orderów wspomina to pismo, że należy miéć teraz potężnych protektorów, aby ujść orderom.

W zakresie medycznym uczyniono podobno ważne odkrycie, iż lekko sproszkowana magnezia jest niezawodném lekarstwem (antidotum) przeciw arszenikowi.

Ibrahim basza niepodoba się publiczności paryskiéj, dwór zaś go przyjmuje nader grzecznie, ministrowie wyprawiają mu uroczystości, a opinia publiczna niecierpliwi się tém nadskakiwaniem. Jego zewnętrzna postać nie jest ujmująca, ciężka, prawie brutalna, nie wysłowia się nigdy dowcipnie, a chociaż i tłumacz włożyłby mu w usta dowcip i grzeczność, nikt temu nie uwierzy. Podróżni powiadają, iż Egipt mniéj jeszcze po nim dobrego spodziewać się może, jak po starym Mehmedzie Alim. Ibrahim ma prawdziwie rumeliocką krew, jest krwi chciwym, tak kazał rozstrzelać ministra skarbu Malen Ghali, prosto ze zemsty, iż mu nie chciał dać pieniędzy w dawniejszych czasach, a przy rewizyi rachunków z nim się poswarzył. Znane są okrucieństwa jego w Syryi i w Grecyi. W Grecyi kazał młodych zabranych do niewoli Greków brać do szeregów własnego wojska, a starców bezsilnych ścinać. Z resztą niedba Ibrahim basza o prassę europejską, nie płaci za apologie i to jest przynajmniéj jego negatywną cnotą, gdy stary Mehmed Ali i płaci za pochwały, i nic jednego nie robi, coby mu gazety nie przebaczyły. Nie wiadomo więc co zyska Egipt pod Ibrahimem baszą.

Według dziennika algierskiego ma się wojsko zająć zburzeniem grot w obwodzie Dahary, w których zawsze się kryją powstające pokolenia i dla tego zwożą na ten cel prochy.

Z Algieru nadeszła wiadomość z 17. t. m., że marszałek Bugeaud stanął przed górami Warenzeris i miał zamiar uderzyć na tamecznych powstańców w kilku punktach razem. Mieszkańcy tych gór, należą do wielkiego pokolenia Kabylów, na wiadomość o przybyciu marszałka zbiegli w góry i ukryli się w najniedostępniejszych miejscach. Marszałek spodziewa się wielkiego oporu, ztąd pochodzi ostrożność, z jaką przedsiębierze tę wyprawę. U stóp gór, zanim uda się w wąwozy, czeka na dostatek żywności, chcąc zabezpieczyć i opatrzyć wojsko swoje we wszystkie potrzeby. Gdy tak sobie poczyna tu generalny gubernator, książe Aumale działa daléj na południe pod Zur el Gezelan. Skoro tylko dowiedział się przez Francuzów obrany kalifa Ben Maheddin o przybyciu księcia, natychmiast przybył do niego z pięknemi podarunkami. Uled Nayl, którzy długo nieśli pomoc Abd el Kaderowi poddali się; a najznakomitsi naczelnicy stawili się przed księciem Aumale. General Pelissier pobił pokolenie Beni Zeruals i zburzył jaskinie Dahary, w których szukali Arabowie schronienia, następnie wyruszył przeciw Aszaszas, na których czele stanął w miejsce rannego Bu Mazy nowy dowódzca, nazwiskiem Szachia Ben Szachia. Zadano mu tymczasem klęskę, bo uczyniono na niego zasadzkę, w którą wszedł nieostrożnie i stracił mnóstwo luda.

Do portu d'Orçai przybyły okrętem marmurowe płyty, przeznaczone na pomnik Napoleona w kościele inwalidów. Od kilku dni pracują nad przewiezieniem tych płyt. Każdy z nich waży około 30,000 kilogramów, a 18 koni zaprzężone do woza umyślnie do tego zbudowanego i osobną formę mającego, z trudnością je ciągnie.

Położenie robotników staje się coraz więcéj głównym pytaniem naszego czasu. Bardzo mało ludzi pojmuje swe słowa, mówiąc o organizacyi pracy, wszakże to słowo stało się hasłem dla wszystkich polityków, którzy dążą do popularności. Pan Arago wymówił je najpierw w izbie, po nim pochwycił je pan Lamartine, teraz zdaje się, że pan Victor Hugo chce je wprowadzić do izby parów. W liście, który napisał do przełożonych towarzystwa przemysłowego względem rozdzielenia nagród pomiędzy robotników, a który dzienniki dzisiaj ogłaszają rozwija pomysł, że robotnik powinien równie jak żołnierz mieć swój order zasługi i swój dom inwalidów. Ten kierunek postępu we Francyi przebija się we wszystkich stosunkach. Właściwa epoka wojenna dla Francyi już się skończyła. Napoleon był jéj ostatnim bohatyrem i zużył żądzę boju gallicką. Nie rozumiem przez to, że Francuzci odtąd mniéj są waleczni, izby nie mieli, poczuwszy proch, dostać gorączki bojowéj, jak dawniéj bywało. Naród nie zmieni swojéj natury, ale zmienił swoją dążność. Wojna ożywi w Francuzach zawsze zapał wojenny, ale codzień staje się mniéj potrzebną i główną dążnością narodu, Naród ma ważniejsze sprawy. Wojsko jest już dzisiaj całkiem osierocone. Tylko najwięksi biedacy nie uwalniają się zapłatą od wojskowości; bardzo rzadko zechce syn dostojnéj albo bogatéj familii być oficerem; w służbie morskiéj dzieje się to dość często, ale w służbie lądowéj należy do rzadkich wyjątków. Oficerowie nigdzie nie odgrywają tak nieznacznéj roli jak we Francyi. Żywioł obywatelski narodu odniosł w rewolucyi lipcowéj zupełne zwycięstwo nad żywiołem wojskowym, a to dążenie coraz silniéj się rozwija. Myśl Pana Victora Hugo, lubo nie jest nową, jest przecież zupełnie odpowiednią czasowi. Kto poczciwie codzień pracuje, dla siebie i dla swych bliźnich, ten walczy całkiem inaczéj i daleko mężniéj za swą ojczyznę, jak ten, co wśród wrzawy wojennéj swą odwagą błyszczy. Zresztą krzyżów honorowych nigdzie więcéj nie nadużywano jak we Francyi. Czy są najlepszą nagrodą za dzielne męstwo robocze, innéjjest pytanie; wszakże jeżeli kiedyś znowu mają być zaszczytem, tym sposobem daloby się to najłatwiéj uskutecznić, gdyby je częściéj widziano na piersi dzielnego, poczciwego i prostego robotnika.

Anglia.

Londyn, d. 23. Maja. — Times uważa, iż dyskussya w izbie niższéj względem bilu fabrycznego jest stanowczą względem ostatecznego wypadku. Równość prawie głosów na obu stronach, dowodzi, iż walka nie ustanie, aż bil ten przejdzie. Naszą przecie nadzieję nie pokładamy na tym podziale głosów, mówi przychylna zasadom filantropicznym tego bilu Times, lecz na treści mów i przywiedzeniu dowodów w tym dniu dyskussyi. Wielką to jest rzeczą, kiedy widzimy uznane zarówno prawo natury i konieczne warunki zdrowia moralnego i fizycznego, jako też zasady porządnego prawodawstwa. Prawa handlu mają swoje rozmiary i swoje granice. Ale

---

oddaleniu, dosiadł pierwszy lepszy chłopiec stajenny konia, który już jaknajpotulniejszym się okazał, i nigdy dotąd do dawnych narowów nie powracał.«

Para piastunką. Do jak różnych celów siła pary niekiedy używaną bywa, okazuje następująca wiadomość: W fabryce płócien niejakiego Gulicha około Cilli w Niższéj Styryi, znajduje się zegar urządzony jedynie za pomocą pary, a tak dobrze idący, iż cała czeladź podług niego się stosuje Co więcéj! W mieszkaniu dyrektora fabryki jest kołyska z małem dziecięciem, kołysana nie ręką mamki lub niańki, lecz machiny parowéj, która przymocowany u kołyski walec porusza, a przez to samęż kołyskę huśta. — Pewien zegarmistrz podjął się dodać jeszcze gwizdawkę, która ma dziecię melodyjnie usypiać, a jeden z mechaników ma gumo-elastyczne usta wyrobić, które matki całunki zastąpią.

Gete przeciw purystom języka. »Przekonałem się już nieraz w życiu,« — mówi Gete w liście do swego przyjaciela Riemera, — »iż najgorliwszymi purystami języka, są zwykle ograniczeni ludzie, gdyż nie umiejąc ocenić wartości wyrazu, znajdą oni z łatwością inny, na pozór stosowniejszy, bo własny, — a gdy chodzi o ocenienie jakiejś rzeczy, wiedzą oni także coś o tém powiedzieć, i najznakomitszym pisarzom w czemś przyganić, podobnie jak się to dzieje półznawcom w obec najszczytniejszych utworów sztuki, w których oni zawsze jakąś wadę, jakiś błąd perspektywy, słusznie albo niesłusznie, wytknąć są w stanie, chociaż o rzeczywistéj wartości dzieła, najmniejszego nie mają wyobrażenia. — Obcemu językowi należy głównie wtedy zazdrościć, kiedy on jednémm słowem wyrazić zdoła, co inny język dopiero orzeczeniem określać może; a w tym względzie jest każdy język doskonalszym i ułomniejszym od drugiego, jak się o tém przez porównanie kilku różnych słowników przekonać można. Co do mnie, ja sądzę, iżby niejedno trafne słowo utworzyć się nam dało, gdybyśmy chcieli dochodzić, zkąd ono w innym języku powstało, i gdybyśmy tążsamą drogą do niego dojść doświadczali.«

Pociecha Pewien bogaty, zawisny skąpiec gniewał się, ilekroć ktoś kogoś odziedziczył, a jemu się nic nie dostało. Otóż jednego razu, gdy się z pewnością jakiejś puścizny spodziewał, a znowuż się zawiódł, chciała go żona pocieszyć, przedstawiając mu, iż ma już dość majątku. »Nie!« powtórzył chciwy złośnik. »To nadaremna! Gdyby wszyscy djabli w piekle wymarli, jabym przecież po nich ani pary rogów nie dostał.« — »Alež, mój mężu,« ozwała się młoda żoneczka, »czém cię już Bóg opatrzył, należy ci poprzestać na tém.«

Niezabudka.

Emilka szukała w chłodzie
Kwiatków i ziółek w ogrodzie
Ale kwiateczki zerwano,
I ziółka w przód wyzbierano.

Biedna ja biedna dziewczyna,
Na święto kwiatu nie stanie
Ah nieszczęśliwa godzina,
Zniklo do włosów przybranie.

Gdy się tak żali i gniewa,
Józio wychodzi z za drzewa,
Niesie świeżuchne i hoże
Kwiaty, fiolki i róże.

Kwiatem pamięci związane,
Oddał w rączęta kochane;
Ona odbiera i plonie,
Miłość przemawia w jéj łonie —

Póki jutrzenka, co rano,
Co wieczór zjawą cienie
Póty mi będziesz kochana,
Serca mojego nie zmienię.

tu idą jeszcze daléj, bronią one wieku i płci, która się bronić sama nie potrafi. Dawniéj panowała zasada zainteressowanych stronnictw, aby pracy nie wstrzymywano, żeby mężczyzn, kobiet i dzieci samych sobie pozostawiono, że należy zaufać naturze, owéj wielkiéj urządzicielce wszystkich ludzkich nieregularności. Teraz się znają lepiéj na naturze, objaśniają faktami, dowodzą zbytecznych natężeń słabszéj płci i wieku, i że należy do obowiązków społeczności ograniczać tego rodzaju nadużycia.

Do Liwerpoolu nadeszły wiadomości z Montevideo przez Rio Janeiro z 3 Marca. Urquiza został zmuszony do opuszczenia prowincyi Corrientes, ścigany przez wojska z Paraguay i Corrientes pod dowództwem generała Paza. Depesze ostatniego są datowane z 14. Lutego z Entrerios. Podawano liczbę wojska jego na 17,000, spodziewano się, że temi siłami wkrótce oczyści Entrerios i zagrozi Oribemu, stojącemu pod Montevideo. Według wiadomości z Buenos Ayres z 19. Marca, wciąż trwała blokada portu tamecznego.

W Londynie w tych dniach odbyto doświadczenie nowym aparatem do ratowania w czasie pożarów, i próbę odbyto na wyższém piętrze kawiarni Guildhall, którą napełniono osobami, aby przekonać się ile czasu potrzeba do ratowania w razie pożaru. Aparat ten jest bardzo prosty i skuteczny; podobny jest do balkonu; który przykłada się do zagrożonego zabudowania, a zaopatrzony jest mocną sprężyną, działającą samą od siebie. Skoro gdzie ogień wybucha, ludzie znajdujący się na wyższych piętrach potrzebują tylko okna otworzyć i wyjść na ten zaimprowizowany balkon; tenże sam spuszcza się łagodnie, potém prędko strzela do góry, aby w potrzebie więcéj ratować ludzi.

Urzędnicy komory angielskiéj bywają czasem oszukani. Oto jest dowód: Pewien kontrabandzista w okolicy Lyme, niósł na barkach baryłkę spirytusu świeżo przemyconego; w tém spostrzegł konno jadącego inspektora konsumcyi, którego znał bardzo dobrze nie będąc jednak od niego znanym. Widząc, że niepodobna było przed nim umknąć, postanowił więc ratować się czelnością; zbliżył się do inspektora, złożył na ziemię baryłkę mówiąc: »Dobrze żem spotkał pana inspektora, bo jeden z celników pańskich dopiero skonfiskował tę baryłkę, lecz będąc przymuszonym udać się w pogoń za innemi defraudantami, dał mi dwa szylingi, abym to zaniósł do pana inspektora; ale niech mnie djabli porwą, jeżelibym podjął się, gdybym był wiedział, że ta baryłka jest tak ciężką; jeżeli pan pozwoli, przywiążę ją za panem do konia, mam właśnie dobry postrunek w kieszeni.« »No! no! mój dobry człowieku, odrzekł inspektor; nabierz odwagi, tylko ćwierć mili do mego mieszkania, idź, bo mnie niepodobna do domu wracać; oto masz szyling, a moja żona da ci napić się jak do mnie przybędziesz. »Ach! cóż robić, odpowiedział kontrabandzista kładąc pieniądz do kieszeni; ale nie wiem, czy dam radę podjąć sam sobie na ramię.« »Pomogę ci, odpowiedział inspektor zsiadając z konia. i pomógł mu zabrać baryłkę, pożegnał się i udał się w dalszą podróż, będąc pewnym, że zastanie baryłkę w domu. (Domyślać się można, że omylił się.)

Włochy.

Rzym, d. 9. Maja. — Okolnik apostolski wydany przez papieża do wszystkich xiążąt i narodów chrześciaństwa z prośbą zniesienia albo zmniejszenia przynajmniéj handlu negrami uwieńczony został skutkiem pocieszającym. Przesiedlono bowiem od tego czasu do Kahiry znaczną liczbę zakonnic czynnych w sprawie wykupu czarnych niewiast z niewoli. W tych dniach widzieliśmy tutaj około 40 Etiopianek, wykupionych przez te zakonnice na rynkach Aleksandryi i Kahiry. Udadzą się do Sabaudyi, gdzie mianowicie w Chambery pobierać będą naukę w religii chrześciańskiéj od tak nazwanych sierót miłosiernych (są one z zakonu karmelitanek), aby późniéj mogły stać się użytecznemi w sprawie missyonarskiéj.

Egipt.

Alexandrya, d. 20. Kwietnia. — Rząd egipski rozwiązał kompanię przewozową i przyjął na siebie przewóz podróżnych i towarów; taryfa od ostatnich bardzo została zniżoną, płacą teraz 8 szylingów za 100 ft. angielskich, a z listem 14 szylingów. Przewóz z Suez do Kalkuty parostatkiem kosztuje 15 szylingów ton 214 stóp sześciennych.

Wicekról bawi dotąd w Kairze. Zapewniają, iż ma jeszcze dziś zamiar odbyć podróż do Kewella, miejsca swego urodzenia, Konstantynopola a nawet Paryża. Po powrocie Ibrahima baszy szczegółów tego projektu się dowiemy. Przedwczoraj parostatek przywiózł tutaj adjutanta sułtana wiozącego podarunki dla najstarszéj córki Mehmeda Alego; niektórzy zapewniają, że posłowi tureckiemu polecono nakłaniać wicekróla do podróży do Konstantynopola; Wicekról właśnie teraz do Kairu odjechał.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Złote przestrogi. — »Dwóch rzeczy wystrzegałem się zawsze w mojém życiu,« mawiał pewien stary doświadczyński, »to jest: nie nosiłem nigdy nikomu listu na pocztę, i nigdy przyjacielowi krawca mego nie nastręczałem. Jeśli oddany przezemnie list, temu, do którego on był adresowanym, nie podoba się, więc, jak to zwykle dzieje się, nie odpowiada na niego, a ztąd gotowa skarga na mnie: »Otóż mamy, pewnie nie oddał listu, jak się należy, lub może wcale o nim zapomniał.« Polecać komuś swego krawca, chociażby on cię od lat wielu najdoskonaléj ubierał, a suknie jego zawsze wyśmienicie leżały, jest to wyraźną nidorzecznością. Niech tylko frak w czemkolwiek nie dogodzi lub niech rękaw tylko troszeczkę za wązki lub za szeroki wyda się, a będziesz musiał aż do ostatniéj nitki słuchać wyrzutów, żeś partacza polecił. Najniewdzięczniejszą zaś rzeczą jest wprowadzać kogoś nieznajomego w dom swojego przyjaciela. Gdy bowiem nowy przybysz nudnym lub nietowarzyskim okaże się, już cała wina na ciebie spada; jeśli on podoba się żonie, to mąż gniewa się; jeśli się mężowi podoba, to żona za to odrywanie męża od niéj, gniewna jest na ciebie; jestli on gburem, musisz każdy błąd jego naprawiać; jeśli jest przyjemnym, tedy zajmując się nim głównie, o tobie wszyscy zapomną. Najlepiej jest tedy dać ludziom robić, co im samym podoba się, a nie troszczyć się wcale o nich.«

Automat śpiewający. Dzienniki nowojorskie donoszą o przywiezionym tam z Wiednia automacie, mówiącym po angielsku, jednak »cokolwiek niemieckim akcentem.« Machina ta wymawia nazwy wszystkich Stanów Zjednoczonych, jak np. Mississippi, Alabama, Virginia, i to tak wyraźnie i głośno, iż ją w całéj sali słyszeć można; tudzież nazwiska najznakomitszych miast europejskich. Słowo Filadelfia wymówiła tak dokładnie, jak człowiek. Następnie zaśpiewała piosnkę z towarzyszeniem fortepianu. Kilka ustępów melodyi były w zadziwiający sposób oddane, jakoż w ogólności całe naśladowaniem głosu ludzkiego, zdumieniem przejmowało. Naśladuje ta machina nie tylko pełne głosy mowy ludzkiéj, lecz nawet cichsze, aż do szeptu.